

Krucz_3
Karta wywiadu etnograficznego

Metryczka miejscowości		
Powiat	Czarnkowsko-Trzcianecki	
Gmina	Lubasz	LU
Miejscowość	Krucz	LU_KZ

Metryczka wywiadu			
Data realizacji	13.02.2013	Miejsce wykonania	Krucz
Czas trwania	01:17:51	Forma i wielkość	Plik audio: 17,8 MB
Przeprowadzający	M.J.	Komentarz	

Metryczka informatorów				
Kod	Płeć (K/M)	Wiek	Funkcja społeczna	Komentarz
LU_KZ_037	K	75 lat	Była nauczycielka w szkole podstawowej	

Informacje etnograficzne	
Tematyka	Pozyskane informacje (ew. cytaty)
I. Toponomastyka i etnonimy	
Nazwy miejscowości (historyczne; zwyczajowe)	„No właśnie, skąd ta nazwa pochodzi? Bo jak byłam mała to byłam harcerką i się zawsze zastanawialiśmy i pewno mówiliśmy, że to od kruka, że Krucz pochodzi od kruka. (...) Nie, nie, myśmy się tak zastanawiali i ustaliliśmy, że widocznie tu kiedyś było dużo kruków. I stąd ten Krucz pochodzi. A żadnej niemieckiej nie ten, bo tu, proszę panią, prawdę mówiąc to ani partyzantki nie było, ani wojny takiej specjalnej nie było. Bo tu było dużo osadników takich niemieckich, jak to w Wielkopolsce kiedyś przyjeżdżali Niemcy, wykupowali ziemię i tu dużo jest, po nazwiskach możemy się tego... nie. No i oni w czasie wojny wszyscy należeli do tej niemieckiej, tego... a tu właśnie tak trudno nie było.”
Nazwy lokalne (przysiółków, części wsi, pól, łąk, pojedynczych gospodarstwa)	„PODWÓRZE, Stacja Krucz, Wybudowanie. To po prostu było najpierw parę domków, a w tej chwili Poznaniacy wykupili działki i jest teren cały zabudowany. Szczególnie przy tym jeziorze. Tak, tak, domki letniskowe. Bo Krucz leży na takim skraju Puszczy Nadnoteckiej. A tu jest Antoniewo, co tam pani koleżanka była, co pani mówiła, tu jest stacja Krucz. Tutaj była kiedyś kolej, która jechała do Krzyża i było połączenie z Poznaniem, i Rogoźno, połączenie z Poznaniem.”
Nazwy topograficzne (cieków wodnych, stawów, wzniesień, obszarów leśnych, toń wodnych, uroczysk)	Brak informacji
Nazwy pojedynczych obiektów przyrody żywej i nieożywionej (pojedynczych drzew i głązów narzutowych)	Brak informacji
Endonimy (nazwy własne grup lokalnych i regionalnych)	Brak informacji
Egzonimy (nazwy zewnętrzne grup lokalnych i regionalnych)	Brak informacji

II. Folklor dawny i inne zjawiska kulturowe

Podania (opowieści) o wydarzeniach lokalnych

„Nie, wie pani, co? Nie, nie znam.”

W nadleśnictwie mi powiedziano, że tutaj są takie. Był taki prof. Łysiak, który zbierał i opublikował w Mnisiej Górze [legenda 32].

„Tylko to jest teren, który kiedyś ziemię miał hrabia Hofsberg, także jak on jechał ze swojego zamku, to gdzieś tam jechał drogami i tam ten zameczek jest w Gniewomierzu, ten drugi. No to opowiadała mmi kiedyś taka pani, że on należał do masonerii. I jeden pokój to miał wymalowany na czarno. To znaczy on tam nikogo nie wpuszczał, ale jak to ludzie ciekawi, wszędzie tam zaglądnęli, prawda? No i jak tam zaglądali, to widzieli tam takie tam... Może światła nie było, może, w każdym razie. A poza tym tu domki, jak jechał, tu są te domki takie za tym, to my mówimy na to Podwórze, to były domki tego pana. On tu miał ziemię i...” [wskazanie na mapie] „Potem, wie pani, on przyjechał, ale to już jego krewny i chciał ten zamek odkupić [po wojnie]. Tak. Bo on chciał, bo tam, w tej chwili się mieści technikum leśne. I on chciał odkupić, a nowe wybudować. To już nie pozwolili, bo to były czasy komunistyczne, to nie pozwolono. Pokażę pani... [wskazanie na mapie] O, tu jest Gniewomierz. To on sobie tak jechał, powozem, pięknie. (...) jak jest ta szosa do Wroniek, tu jest Kruteczek i tam potem się wjeżdża w las i tam jest taki zameczek. Gniewomierz. Tam w tej chwili ktoś tam kupił i... nie, to kupił, wie pani co? To kiedyś mi kuzynka opowiadała, kupiła Niezabitowska. Ponoć za grosze to kupiła, tam jeszcze w tym czasie, nie. To jakaś tam pani redaktor *Sukcesu*. I tu już pani nie wejdzie, bo oni tam przyjeżdżają chyba na lato, a tam jest jakiś dozorca i psy wielkie, tak. Ale tu jest właśnie to jezioro i tu są też takie stawy, znane stawy rybne (...) Nie, nie. Tylko w każdej wsi musi pani powiedzieć, że jest do dzisiejszego dnia, mówią, że jest czarownica, ciota taka. Nie ciota od tych innych par, nie. Tylko no, ciota jest. I wierzą w to. Nie, że mówią, że jest, ale w to wierzą. To ja wiem, bo mi nieraz mówią: *Że ona ciotuje, że przyszła ciotować*. Nie, ale ona rzuca uroki, że ten ktoś jest chory i wtedy... [śmiech] ale niech pani tego nie pisze, bo to jest plotka. Bo ja w to osobiście nie wierzę, ale to jest do dzisiejszego dnia. To nie jest tak, że aż się sama dziwię. I wtedy ludzie zbierają czarcie zebro. To jest taka roślina na trawie, słyszała pani o tym? [jak wygląda] No jak wygląda? Na skale jest, ludzie latem zbierają to czarcie

		<p>żebro, nie wszysecy, to ma takie... I wtedy to susza, gotują, robią herbatę, w tym się kąpią. I najważniejsze, że ten ktoś, kto jest chory, to się wykąpie, i potem tą wodę, ale ja zawsze się zastanawiam jak to jest, i ta wodę potem wyleją za płot sąsiadowi. I wierzą w to mocno, chociaż ja się dziwię. [śmiej] Że odczyniają w ten sposób uroki. Ale wierzą w to, że im pomaga.”</p>
<p>Tradycyjne obrzędy (także te związane z tradycjami religijnymi) doroczne</p>		
1	<p>św. Andrzeja (Andrzejki)/św. Katarzyny (Katarzynki)</p>	<p>ANDRZEJKI „To tylko w szkole. Dzieci tylko w szkole jakies tam, a tutaj to. Zabawy są różne, jakies, czy to organizuje szkoła, czy... kiedyś było nawet Koło Gospodyń, a teraz już nie ma nic.”</p> <p>KATARZYNKI „Katarzynki też, bo to jest to samo. Katarzynki, Andrzejki, to wszystko w szkołach. To nie ma tak tutaj, nie ma.”</p>
2	<p>św. Marcina/11 listopada</p>	<p>„W moim domu? Tak, tak. Są rogale, nawet mam wnuka Marcina. To mamy imieniny zaraz przy tej okazji. Sama [piecze rogale]. (...) Właściwie nie. Drożdże, mąkę, tłuszcz. Ale nadziewam marmoladą, bo nie lubię tych takich prawdziwych z makiem. Ale moja synowa je bardzo lubi. Wtedy jak tam jadę na te, do wnuka, do Marcinka, to wtedy pieczemy różne.”</p>
3	<p>Adwent</p>	<p>„Oprócz kościelnych takich tych, to nie ma nic.”</p> <p>RORATY „Tak, tak to nie, bo tu u nas jest kaplica, to... zresztą te roraty się zmieniły, bo kiedyś pamiętam, to mój brat był ministrantem, to szedł o 6 rano. I w Poznaniu wiem, że też tak. (...) a tutaj jest raz w tygodniu i, i dzieci mają lampiony takie. Ale z tymi lampionami to ksiądz nic nie robi. Kiedyś jakoś wprowadzał te dzieci do kościoła, tak jakoś inaczej. Teraz to tak, tyle że mają te lampiony. No i w oknach, wie pani, są te takie, te, te, te adwentowe świeczki... Tak, w niektórych domach.”</p>
4	<p>św. Mikołaja (Mikołajki)</p>	<p>„Tak, tak. I potem była Gwiazdka, nie? No i ja w szkole wprowadziłam Mikołajki, tak się nazywały. I dzieci sobie tam składały prezenty, najpierw losowały kto z kim, no i robiły sobie prezenciki takie. W ramach tam, wie pani, iluś tam złotych. Bo tu jest wieś biedna.”</p>
5	<p>Wigilia</p>	<p>„Oj, kiedyś to miałam dobrą, bo było nas 10. Była córka, zięć, wnuczek, drugi zięć, córka, wnuczek, ja z mężem i syn jeszcze, to było nas dużo. No, wie pani, tak tradycyjnie. Opłatek, 12</p>

		<p>potraw.” POTRAWY: „Nie, wie pani, takie, takie tradycyjne. Bo to się buntuję, bo wszyscy teraz robią pierogi, pierogi, pierogi. To nie jest nasze, wielkopolskie jedzenie. To tak jest wzięte, mi się wydaje, że media na to... ta Warszawa kiedyś był pod zaborem rosyjskim, oni to mają. Oczywiście też parę robię, ale (...) no zawsze tam robię z grzybami, z kapustą. O! jeszcze uszka do barszczu! A dwie zupy zawsze robię: grzybową i ten barszcz z uszkami. (...) Nie [kutia]. Ale jadłam i lubię. Raczej z makiem to mam, wie pani, tylko makowiec zawijany albo jeszcze tam inny. Ale nie, ani zupy makowej nie robię, takich rzeczy nie robię. O, kluski z makiem to robię, a tak to nic takiego. Takie wielkopolskie wszystko: śledź, ryba przede wszystkim. (...) Po kolacji to, dzieci grały trochę, to były kolędy. A teraz to już tak... ostatnio byliśmy tylko w trójkę: był zięć, córka i ja, bo jej dzieci wyjechały do Irlandii i tylko było nas 3. I potem idziemy zawsze na pasterkę w kaplicy. Jest tutaj o 22:00. No i wracamy.</p> <p>CHOINKA</p> <p>„Tak. Tak, mamy zawsze choinkę. Ja zawsze mam choinkę do 6 stycznia. Ale muszę się pani przyznać, że kiedyś mieszkalam, to miałam choinkę do Wielkanocy. [śmiech] To jak się ją już ruszyło, to wszystkie igiełki były na dole. [śmiech] Naturalne, tak.”</p>
6	Pierwsze i Drugie Święto Bożego Narodzenia	<p>„U mnie to zawsze była rodzina. W drugie święto zawsze przyjechał syn z rodziną. Święta są zawsze raczej pełne gości. Czasem córka z zagranicy przyjedzie, bo mam córkę w Kanadzie, ale rzadko.”</p>
7	Sylwester/Nowy Rok	<p>„Wie pani jakie tu jest zwyczaj na tym? W tej chwili nie robią, ale dawniej to robili takie psikusy. I to było takie, bo psikus zrobić, to musi być charakter taki humorystyczny, a tu wyrzucali te furtki, bramy do rzeki. Tak, chuligaństwo. Ale ten zwyczaj w tym roku nie był. Wie pani, to jest, to są takie psoty i w każdym wsiach jest, chociaż to już inaczej, mówię pani, że to już przechodzi w taki wybryk chuligański.”</p> <p><i>A dlaczego akurat na sylwestra?</i> „No bo to jest koniec roku i początek nowego. I to, wie pani, jest takie, takie... śmieszne, bo nie wiadomo co stary rok tam. Takie przejście właśnie, w ten sposób, tak.”</p>
8	Trzech Króli	<p>„I dzieci chodzą tam na Trzech Króli, przebrane chodzą za króle różne tam. Śpiewają kolędy i zbierają podarki. Mają</p>

		koszyczki i dostają słodycze, pieniądze. No ja tam raczej to. (...) Tak, msza. To wtedy jest wolny dzień teraz, bo kiedyś to nie było. Tak, jest msza, jest, jest.”
9	Kolędnicy	„To tylko w kościele. Wtedy się idzie z gromnica do kościoła i wtedy jest w ten sposób. A i gromnicę zapalają też niektórzy jak jest wielka burza. Wie pani? Jak jest wielka burza, nieraz jest taka straszna, to ludzie zapalają gromnicę. Ja tego nie robię, ja gromnicę zapalam, jak nie mam świeczki [śmiech], ale mówię pani, niektórzy to to robią.”
10	MB Gromnicznej	„to tylko w kościele. Wtedy się idzie z gromnica do kościoła i wtedy jest w ten sposób. A i gromnicę zapalają też niektórzy jak jest wielka burza. Wie pani? Jak jest wielka burza, nieraz jest taka straszna, to ludzie zapalają gromnicę. Ja tego nie robię, ja gromnicę zapalam, jak nie mam świeczki [śmiech] ale, mówię pani, niektórzy to to robią.”
11	Karnawał, tłusty czwartek, koniec karnawału	„Odbywają się. Mamy, ładna jest sala, po remoncie. Ale to organizacje najczęściej robią, najczęściej robi to szkoła, przedszkole. Tak więcej nie ma. Albo ludzie wypożyczają z innych miejscowości. Wtedy przyjadą, osiemnastki się odbywają, ale to z różnych tam miejscowości. Chociaż tu też się osiemnastki odbywają bardzo huczne nieraz, no zależy jaka jest rodzina, wie pani.”
12	Topienie Marzanny	„Tak, ale to tylko przez szkołę. Szkoła ten zwyczaj ma zawsze. Tak, kukłę taką ładną, ubraną. (...) No, nauczyciele... [śmiech] pani wie, że to jest tak, nie? No i wtedy topią marzannę, tak. Nad rzeczka, tak. Wtedy topią, a z powrotem wracają z gałązkami tam ubranymi, zależy o jakiej porze roku. Maik gaik taki zanoszą do szkoły. A tu we wsi to nie.”
13	Środa Popielcowa	„W kościele jest msza no i ksiądz sypie popiołem, nie? Tak jak wszędzie. No i na tym koniec. A, muszę pani powiedzieć, że jak byłam nauczycielką, to dzieci mi, zdarzało się, żeby zrobić psikusa, to zawieszali takie woreczki z popiołem, wie pani? I to była wielka radocha, jak czasami ktoś starszy, jakiś nauczyciel nie czuł tego. Albo czasem czuł, bo czasami jak mi tam podłożyli i wiedziałam, że mam to, nie? O, Jezus, jaką radość mieli! [śmiech] Z tego, że ja tego nie zauważyłam, że ten woreczek miałam. To to właśnie, ale to w szkole tylko, nie. Widocznie przynieśli to przez pokolenia z domu to, nie.” JEDZENIE „Prawdę mówiąc, to lekkie śniadanko, nie? Wszystko takie bez tłuszczu, no ja dziś miałam na obiad śledzie i ziemniaki. [śmiech]”

14	Śródpoście	„Pozostał ten zwyczaj dnia kobiet, to jest taki komunistyczny zwyczaj, ale jest! W ubiegłym roku mieliśmy tutaj, w klubie, ale każdy się tam składał jakieś sumy pieniędzy no i była wspólna kawa i takie tam. Zdarzało się, zdarzało się, tak. [że każda z pań dostała kwiatka]”
15	Niedziela Palmowa	„Niedziela Palmowa to jest tak, że, no może w innych miejscowościach, to jest ładnie, np. tam jak moja wnuczka jest tam w Zakrzewie, nie wiem, czy pani wie. Wie pani gdzie jest Zakrzewo? Koło Złotowa. To jest taka ostatnia wieś, co była przy tym, to ona robi taką ogromną palmę. I te dzieci tam później idą w procesji w kościele. Tak [sama], i tak czasem każde dziecko, i mają takie konkursy, która najładniejszą, najdłuższą zrobi palmę, to wtedy idzie. Ubrana ta palma różnie jest, we wstążeczki, różnie. (...) A tutaj nie, tutaj się robi gałązki wierzbowe, albo teraz te gotowe te palmy takie, wie pani, ludowe co są, i wtedy się idzie. To znaczy, ja szukam zawsze tych gałązek wierzbowych, no i te gałązki wierzbowe jak już nie mam. (...) Z ziołami, to wie pani, co się robi? Na 15 sierpnia, na MB Zielnej się robi, a palmę raczej nie. Gałązki wierzbowe i tam też przybrane są rozmaicie, w ten sposób.”
16	Triduum Paschalne	„Nie, nie, u nas tu nie ma, w kaplicy nie ma, ale trochę tam robili w gimnazjum, wiem, że najstynniejsze to zawsze w Poznaniu.”
17	Wielkanoc (święcenie koszyczka)/Niedziela Wielkanocna	<p>ŚWIĘCONKA</p> <p>„Też. Ja bardzo mało kładę. Bo niektórzy to mają ogromne koszyki, to dużo kładą. Ja tak po troszeczkę. Baranek jest z masła i jajko jedno do podziału, no i, wie pani, trochę kielbaski, trochę szynki. To ładnie jest ubrany taki koszyczek. Tak. Częstujemy się tym jajkiem, no i, no i życzenia, zawsze są życzenia.”</p>
18	Poniedziałek Wielkanocny	„Dyngus tu nie, tu nie ma. Ale kiedyś tak. Pamiętam jak byłem małą dziewczynką, a wychowywałam się u babci, koło Gniezna. To pamiętam, że najpierw, w pierwsze święto przy tym drugim, dyngusem, to chłopaki robili takie wywołanki. I to było wszystko tak, wie pani, wierszykami powiedziane, no i po prostu zapowiadali, że będzie dyngus. A potem w dyngus, to od dziecko, świtu, ojej, czasem jechał taki koń z taką kupą wody, i pamiętam jak moja ciocia się schowała na strychu i ją wszędzie szukali. No, okropne to było. A potem, po południu to chodzili

		<p>przebrani, niedźwiedź taki był słomą owinięty. Przebrani, przebierańcy tacy, no i zbierali tam różne smakołyki, jajka. A potem wieczorem to była taka zabawa. A tutaj nie, tu nie ma. A już kawałek dalej, w Mikołajewie, tam już jest ładnie zrobione. To już te tradycje są.”</p>
19	Zielone Świątki	<p>„W Zielone Świątki, to tutaj, wie pani, przy drzwiach niektórzy wieszają gałązki brzozy albo też takie małe drzewko, kikut, co w lesie, bo wycinać nie można bez pozwolenia. To takie już przy drzwiach sobie zawieszają tam.”</p>
20	Boże Ciało	<p>Wiązanka, a wianki, wie pani kiedy są? Jak jest zakończenie Bożego Ciała. Wtedy się robi. U nas nie ma Bożego Ciała, bo tylko jest msza i niż więcej, ale w Lubaszcu, jak tam ten, bo to jest nasza parafia, to wtedy się robi wianki z ziół. Z mięty, z lipy, z macierzanki, z różnych tam ten, i te wianeczki się tam ten, wianeczki się wiąże, i ksiądz poświęca i potem można z tego pić herbatkę, która ponoć leczy wszystkie dolegliwości. (...) Ołtarze? Tak, ale tu tylko dookoła kościoła.”</p> <p><i>A kiedyś też była procesja, zanim kaplica była?</i> „Nie, nie. Wszystko do Lubaszcu. Także wszystkie te takie główne święta religijne, to wszystko w Lubaszcu. A w tej chwili to nas odłączono jakby, tzn. posługę robi ksiądz z Górcza, a należymy do Lubaszcu. Tylko, że proboszcz z Lubaszcu tutaj nie przyjeżdża, tylko ten tutaj organizuje to życie religijne. Ale to do Lubaszcu wszystko, Boże Ciało, wszystko to w Lubaszcu.”</p>
21	św. Jana	<p>„Tutaj nie, nie.”</p>
22	MB Zielnej	<p>„Pani też albo robi albo gotową? To znaczy, ja szukam zawsze tych gałązek wierzbowych, no i te gałązki wierzbowe jak już nie mam, z ziołami, to wie pani, co się robi? Na 15 sierpnia, na MB Zielnej się robi, a palmę raczej nie.”</p>
23	MB Siewnej	<p>„O, to jest odpust. W naszej parafii jest odpust. To jest taki duży odpust, wtedy on trwa 5 dni. I przyjeżdżają pielgrzymki, i księża różni.”</p>
24	Dzień Wszystkich Świętych/Dzień Zaduszny	<p>„To wszystko to jest tylko kościelne. Zwyczaje kościelne. To wtedy jadą na groby najbliższych, wie pani, jak to wszędzie jest, nie. (...) Ja mam swoją rodzinę, to mam w Wągrowcu, a mój mąż jest pochowany w Rosku, bo stamtąd pochodził no i wie pani, a gdzie ja się w mogiłę położę, to nie wiem. [śmiech] [cmentarz w Lubaszcu] najbliższy, tak.</p> <p>CMENTARZ CHOLERNY</p>

		<p>„To w lesie był, tak. Tutaj nie mówią choleryków, tylko cmentarz cholerny. Cholerny, tak. No i była, tam była taka mała kostnica i prawdopodobnie cegłę z tego wzięli na budowę tego domku, bo to był domek nauczyciela, wie pani. To był domek nauczyciela i tu mieszkał dyrektor szkoły i stąd ja się tu znalazłam. [śmiech] (...) I tam byli pochowani żołnierze niemieccy, i nie wiem czy tam ich było czterech czy pięciu... i w ubiegłym roku przyjechało wojsko i zrobili ekshumację, i zabrali te kości, także...”</p> <p><i>Aaa, to w Antoniewku mówią na to trupiarnia... „Tutaj?... w to Antoniewa to, wie pan, ja tak nie znam. Tak, no może.”</i></p>
25	Inne tradycyjne wydarzenia doroczne (cykliczne) istotne dla informatora	Brak informacji
Tradycyjne obrzędy rodzinne i okolicznościowe		
1	Narodziny i chrzest	<p>„Tak jak np. na zachodzie takie show, te matki, to nie, tu nie ma. Ale ja pamiętam, jak moje uczennice urodziły dziecko, to zawsze szłam. Zawsze szłam, bo mnie zapraszały, wie pani, zawsze się coś tam niosło, jakiś podarunek. Jakieś rzeczy malutkie, ładne. Kiedyś tego nie było, tych rzeczy, a teraz jest pełno. To można kupić, nie. Takie ładne tam ciuszki dla dziecka.”</p> <p>ZWYCZAJE</p> <p>„Nie. Ja nie słyszałam, wie pani co, i w moim życiu nie było i nie słyszałam. Może są. Nie wiem, bo ja np. do końca pracowałam, sama sobie nawet pogotowie wezwałam. [śmiech] Do szkoły. Nie, nie, wie pan co, [śmiech] nie wiem. Może są. Bo z tymi czarami to wiem, bo mi ludzie opowiadają. (...) Tak, bo tak gdzie jest ta czarownica, to się trzyma tak palce [wkłada kciuk za palec wskazujący]. To ja sobie tak ubzdurałam, że to jest krzyżyk. No, tak ten, to jest jak krzyżyk, no ale tak ten, to nie słyszałam. (...) CZERWONE WSTAŻECZKI „Dzieci malutkie mają. Takie we wózku, co wożą, to zawsze mają coś czerwonego. To to ma zawiązane coś tam, to przy wózku coś, ale takie coś jest.”</p> <p>CHRZCINY</p> <p>„Nie, nie wiem. Jedynie ksiądz zabroni, jak ktoś tam nie jest ten, odpowiednio nie żyje, to nie może być ojcem chrzestnym</p>

		czy matką chrzestną, a tak to...”
2	Ślub i wesele	<p>„To są takie normalnie, wie pani, jak są wszędzie. Tak jak są w miastach, na wsi też są. W każdym razie są bardzo uroczyste. Dużo gości i tam gdzie pani koleżanki pytały, to też odbywają się wesela różne.”</p> <p>POLTER</p> <p>„To jest. To znaczy się, jest tak: dawniej ten polter to był dzień przed weselem, ale, to wie pani, tam się popili, ci ludzie byli tacy nie w porządku. A teraz ten polter to się odbywa tydzień przedtem. Przesunęli i to jest teraz takie logiczne. Tak. To jest tak mądrze pomyślane, bo pamiętam jak byłam u kolegi córki, to był polter i tam, o, Jezu kochany, co tam było! Butelek natrzaskali i tam właśnie pani J. była w bucie i miała szkło i miała przeciętą całą nogę, że nie mogła miesiąc chodzić, bo nadepnęła na szkło. A teraz to się odbywa tydzień przed. (...) Butelki, ja nie wiem, na próg chyba, gdzie tam w domu, tylko, wie pani, kiedyś, za moich czasów, jak byłam bardzo młoda, to pamiętam, że to był niby ten polter, ale ludzie to byli niektórzy złośliwi. Np. wyrzucili pierze albo cokolwiek, wie pani, to jak to na drugi dzień wesele ma być, a tu taki bałagan, to nie szło czasem sprzątnąć nawet tego. No niby młoda para [sprzątała], ale to było nie do objęcia. Przy każdym zwyczaju jest trochę radości, ale też trochę, robienie takiego na złość. Tak, tak. A my mu tam damy i tamto, i owo.”</p> <p><i>A jak pani brała ślub, to tutaj?</i> „Nie, nie, nie. Ja w Wągrowcu, bo ja z Wągrowca pochodzę.”</p>
3	Śmierć i pogrzeb	<p>„Nie, nie. Tutaj. Kiedyś jak ja tutaj przyszłam, to jak ten ktoś zmarł, to był zawsze w domu. Był różaniec. Był różaniec odmawiany przy zmarłym i wtedy mieszkańcy się zbierali i wszyscy odmawiali różaniec. A potem jak był pogrzeb, to wszyscy jechali, autobus zawsze był, znaczy kto chciał, nie. Ale przeważnie cały autobus był, jechał do Lubasza, bo tam było pochowane i tam odbywała się stypa. Ci wszyscy, co jechali, to byli na stypie. A w tej chwili to nie, w tej chwili jest kostnica w Lubaszu, to tego zmarłego zabierają do Lubasza, a różaniec odbywa się w kaplicy. I kto chce, to jedzie na pogrzeb, a kto nie, też tak inaczej. (..) Tak, tak. I rodzina przyjeżdża z tych okolic też na ten różaniec.”</p>
4	Inne zjawiska	Brak informacji

Zespoły i tradycje folklorystyczne, śpiewacze, muzyczne, w tym: przeglądy i festiwale oraz twórcy słowa,	Brak informacji	
Tradycje kulinarne, w tym: produkt regionalny i lokalny, potrawy świąteczne, przepisy	„Bo ja wiem? Tam gospodynie mają, moja koleżanka to brukiew gotuje, to oni tam brukiew jedzą. Moja koleżanka gotuje tą brukiew i bardzo dobrze gotuje, bo ona nie jest taka zupa. Bo w moim domu brukwi nie było, odkąd ojciec wrócił z niewoli, to nie pozwolił w ogóle mamie gotować brukiew. A ona to robi bardzo dobrze, to jest taka potrawa. Jak czasami kupi brukiew, no to mnie zaprasza. A tak to takie zwyczajne potrawy. Wielkopolskie. Pyry z gzikiem. O, i widzi pani, takie coś, ja na moim terenie tego nie jadłam. Taki kapuśniak z kaszą i to jest taka potrawa gęsta, nie? Ja nigdy tego nie lubiłam.”	
III. Tradycje rękodzielnicze		
Tradycje wytwórczości rękodzielniczej, sztuki ludowej oraz artystów nieprofesjonalnych	[mowa o pani J., która szydełkuje i wyszywa] „Tak, tam niedaleko, tutaj mieszkała naprzeciwko sołtysa, była taka pani, ona niedawno zmarła, ona pięknie robiła na szydełku. Pięknie! I miała różne te roboty takie. A tu nie, tu robią, wiem, że haftują. Dla siebie, tak. Ale jest jedna pani, ona mieszka tutaj, w bloku, nazywa się pani G. Ona robi bardzo ładne takie z Wielkanocą związane te jajka, koszyczki i to wszystko szydełkowe robi i szydełkowe ozdoby choinkowe. Piękne (...) To znaczy, ona sprzedaje. Ona ma zamówienie i sprzedaje. A potem, na Wielkanoc, w Lubaszu jest koło emerytów i rencistów, <i>Słoneczko</i> się nazywa, i oni robią wystawy. I wtedy tam, kto chce to sobie coś kupi. Jak ją znam, to ona od zawsze. Swoim dzieciom robiła zawsze takie ubranka, sweterki, piękne. Ma dar do robienia! I to robi bardzo szybko i bardzo fajnie. I sprzedaje. (...) A moja koleżanka, wie pani, robi takie kwiatki, zaraz pani pokażę [dokumentacja fotograficzna], ona mieszka w Stajkowie, niedaleko Lubasza.”	
IV. Przejawy religijności tradycyjnej		
1	Kapliczki i krzyże w miejscowości (okoliczności powstania, rok fundacji, fundatorzy)	Brak informacji
2	Miejsca cudowne (święte drzewa,	Brak informacji

	gaje, źródelka)	
3	Święte figury, obrazy, rzeźby	„Nie, tu jest tylko figura św. Wawrzyńca. I ta figura ocalała, ponieważ naprzeciw mieszka taki gospodarz i oni tą figurkę zabrali i przechowali. Tak. Przez wojnę było przechowane i po wojnie tu już zrobili tą. (...) To znaczy jest, wie pani co, jest zawsze w sierpniu. Ponieważ tu w '92 roku był tu straszny pożar. I ten ogień już dochodził do wsi Krucz, także wszyscy mieli być ewakuowani. Ja tylko wiem z opowiadań, bo ja w tym czasie byłam w Kanadzie. A tu moja córka przyjechała z dzieckiem, i jak przyjechała z dzieckiem do domu, to zaraz sąsiadka mówi: <i>Beata, musicie się pakować, bo będzie ewakuacja.</i> Więc ona mówi: <i>mama, ja nie wiedziałam, co ja mam z tego domu zabrać...</i> aa, wtedy spadł deszcz, burza i ten pożar ugaszono. I zawsze teraz w rocznicę, nie wiem teraz któryś tak rok, zawsze jest 10-tego czy któregoś sierpnia, to zawsze była procesja taka do kaplicy i była msza. Nie, nie, odpust my mamy na Chrystusa Króla. To jest ta ostatnia niedziela przed adwentem, nie.”
4	Miejsca kultu religijnego	Brak informacji
5	Lokalne tradycje pielgrzymowania	„Tak, tak, to ksiądz organizuje. Najczęściej do Lichenia, ale to są wtedy te pielgrzymki autobusowe albo też są do Częstochowy. W tej chwili ksiądz organizuje do Lourdes, do Fatimy. A w okolicy to nie. Jedynie pielgrzymki są do Lubasza. Bo tam jest cudowny obraz MB.”
6	Lokalne odpusty	„Nie, nie, odpust my mamy na Chrystusa Króla. To jest ta ostatnia niedziela przed adwentem, nie. Jest msza, taka uroczysta. W tej chwili to byli wszyscy księża w dekanatu wieleńskiego, no i przyjeżdżają inni księża, z Lubasza.” <i>A później się organizuje jakiś jarmark albo zabawę, albo coś?</i> „Nie, nie widziałam nic, nie, nie, nie. Takich rzeczy nie. Ale gości jest dużo, tutaj przyjeżdżają. Jest okazja na spotkania rodzinne, towarzyskie.”
V. Lokalne uroczystości i obchody świeckie		
1	Dożynki	„Tak są, ale muszę pani powiedzieć, że tak jak we wszystkich wsiach te dożynki mają taką piękną tradycję, u nas to jest tak na siłę. To znaczy gmina organizuje dożynki i wtedy wieś musi zrobić wieniec. I jak się orientuję, to zawsze za ten wieniec płacą pieniądze, nie ma tak, żeby sami zrobili wieniec no i wtedy jadą na dożynki. To są gminne jakieś tam, z tym

		wieńcem jedzie tam delegacja. Ale w Kruczu były dożynki gminne u nas, to było bardzo ładnie. Każdy dom był przystrojony, różne takie tam, tam chłopki, kobietki. (...) Nie. Tu nie ma tradycji nawet pieśni ludowych. Nie ma.”
2	Dni gminy/wsi	„Nie.” <i>A dni gminy? W Lubasz?</i> „Tak, jest, jest. To jest we wakacje, gdzieś w sierpniu. To są dni Lubasza. A tu u nas nie. (...) Oj, to są tam występy artystyczne, to zespoły przyjeżdżają, różne takie tam kabarety. Z Poznania czasem, z różnych tam, a tutaj właściwie to życie towarzyskie to prowadzi szkoła.”
3	Lokalne festyny	„Festyn jest, jest zawsze. To już drugi rok jest. To jest taki rodzinny festyn, to wtedy na tym boisku, co ma być to boisko budowane, to tam ten festyn jest. Wie pani, to jest tak, ostatnio był w sierpniu? Nie, ja byłam nad morzem wtedy, to wie pani, to było we wrześniu. Na początku września. Tak, są konkursy, oczywiście potem przyjeżdżają dla dzieci są, potem są te, te, gdzie mogą sobie takie skoki urządzać, takie wie pani, te te, nadmuchane takie [dmuchane zamki, żeby pojeżdżać] tak, no i są te, gastronomiczne rzeczy i piwo jest, i się popijają, i potem jest zabawa. Jest jakaś orkiestra taka tam. (...) Festyn ten to jest w celach zarobkowych, żeby przede wszystkim na czymś zarobić. Są losy. (...) Nie ma, nie ma ustalonego [terminu], ustalonego nie ma. Jak ja byłam na tym festynie, to akurat sołtys wygrał prosiaka, bo ktoś podarował, nie. (...) No, generalnie nie tylko, bo okoliczni też przyjeżdżają, bo wtedy jest taka duża impreza, nie. Losy każdy chce wygrać. Szukają sponsorów jakich, ale jakich sponsorów, jak tutaj nie ma zakładów pracy? Chociaż nie, ksiądz chętnie by dał, on jest taki naprawdę, ksiądz nie ma z czego?! Niech pani nie wierzy, że ksiądz nie ma pieniędzy!”
4	Inne (np. organizowane przez szkołę, KGW, Domy Ludowe, Ośrodki Kultury)	„Tak właściwie to takim ośrodkiem kulturalnym tutaj, to była szkoła. Tu było mocne harcerstwo. Tak, tu był hufiec i dużo dzieci było. A w tej chwili dzieci nie ma, i myślą o likwidacji szkoły. A kiedyś była ośmioklasowa szkoła, a teraz sześć i trzymają tak, w klasie jest po pięcioro, po czworo dzieci, to co to za szkoła? Ale razem z przedszkolem chcą to utrzymać jakoś. O, przy kościele są tam takie na dole pomieszczenia, tam było kiedyś przedszkole, to teraz chcą tam zrobić taką szkołę specjalną. Z całej gminy. Już nie będą gdzie indziej wozić, tylko właśnie tutaj.”